

Pierwszym polskim hymnem narodowym była pieśń, którą Jan Długosz nazwał *carmen patrium* – pieśnią ojczyznianą. Powstanie tego arcydzieła poezji religijnej, jednego z najstarszych zabytków naszego języka i muzyki, historycy datują na początek XIV stulecia, a nawet na wiek XIII. W tekście pojawiają się słowa niespotykane w innych przekazach rękopiśmiennych z czasów polskiego średniowiecza.

Pieśń-modlitwa budzi podziw kunsztem poetyckim i artyzmem, niezwykłym powiązaniem rymów i doborem wyrażeń. Jednak zarówno tekst, jak i melodia *Bogurodzicy* nie mają polskich źródeł. Autorem słów mógł być poeta wywodzący się z któregośkolwiek narodu średniowiecznej społeczności katolickiej, bo wiem można dostrzec podobieństwo pieśni do hymnów łacińskich. Melodia z kolei ma cechy chorálu gregoriańskiego, przy czym jej początek jest analogiczny do pierwszych dźwięków pieśni truvera (poety-muzyka) Jehana de Braine (zm. 1240). Być może zatem kompozytorem utworu oraz autorem poezji jest ta sama osoba.

Tekst *Bogurodzicy* zachował się w różnych odpisach rękopiśmiennych z XV i XVI wieku. Najstarszy zapis krakowski z 1407 roku (przechowywany w Bibliotece Jagiellońskiej), ma dwie zwrotki; późniejsze liczą po kilkanaście, a nawet 20 strof. Zwrotka pierwsza jest apostrofą do Matki Bożej, z prośbą o pośrednictwo u jej Syna. Słowami zwrotki drugiej autor pieśni zwraca się do Chrystusa, by przez wzgląd na św. Jana Chrzciciela wysłuchał prośb człowieka o godne życie doczesne i zbawienie po śmierci.

Strofy *Bogurodzicy* wydrukowano po raz pierwszy w *Statucie Królestwa Polskiego* Jana Łaskiego w 1506 roku. W dokumencie pojawiła się też sugestia, przez długi czas żywotna, że *Bogurodzica* to „pieśń przez św. Wojciecha uczyniona, której Polacy przed potykaniem się z nieprzyjacielem używać zwykli”. Tę hipotezę z czasem jednak obalono: biskup praski – św. Wojciech – przebywał w Polsce tak krótko, że nie mógł poznać naszego języka na tyle dobrze, by posługiwać się nim w piśmie. Do dziś pozostał wszak ślad owej legendy: jak pisał Jan Łoś (1860-1928) – językoznawca, sławista, historyk literatury – „Od najdawniejszych czasów pieśń śpiewało duchowieństwo u grobu św. Wojciecha w Gnieźnie, a nie zaprzestało tego zwyczaju za czasów dawnej Rzeczypospolitej, również po jej upadku. Mimo rozbiorów Polski zwyczaj ten przetrwał i pieśń rozlegała się pod sklepieniem katedry gnieźnieńskiej nawet w czasach najgorszego ucisku niemieckiego [...]. Już przez to nabrała

porozbiorowym symbolem żywotności, niepodległości i wieczności Polski!”.

Wedle świadectwa Jana Długosza z *Bogurodzicy* na ustach ruszyli do boju polscy rycerze pod Grunwaldem, w 1410 roku: „Gdy wytrąbiono hasło bojow wszystko wojsko królewskie zagrzmiało głośno pieśnią ojczyzną *Bogurodzicę*, a potem jedni z podniesionymi kopiami, inni z mieczami, jeszcze inni z toporami i c... było w ręku ruszyło do boju [...]”. Potem zagrzewał naszych rodaków do walki na wielu polach bitewnych, m.in. pod Warną w 1444 roku.

Wraz z rozwojem sztuki wojennej, a zwłaszcza powstawaniem oddziałów jazdy, zwyczaj śpiewania tej pieśni-hymnu przed walką zaczął zanikać, gdy zbyt wolna melodia i jej poważne słowa nie sprzyjały wzmoczeniu bitewnego zapachu. Do utraty rangi naszej *carmen patrium* przyczyniła się też Reformacja oraz to, że w szeregach wojsk zaciężnych pojawiło się wielu wyznawców innych religii niż katolicka (którym jest obcy kult *Bogurodzicy* – Matki Bożej). Te zmiany dokonywały się już w II połowie XVI wieku: w komedii *Wyprawa plebańska. Albertus z wojny* (1596) czytamy o *Bogurodzicy*: „Już dziś o niej nie słychać, babom ją oddali”.

Pieśń wydobyła z zapomnienia dopiero patriotyczna poezja początków XIX wieku, zwiastun romantyzmu. Słowa i nuty *Bogurodzicy* zamieścił Julian Ursyn Niemcewicz w swych *Śpiewach historycznych*; w 1812 roku usłyszał ją w katedrze gnieźnieńskiej, wykonywaną przy sarkofagu św. Wojciecha. Śladem jego odkrycia poszli romantycy: do strof *Bogurodzicy* nawiązywali w wierszach m.in. Cyprian Kamil Norwid i Juliusz Słowacki. W XX stuleciu odwoływali się do nich m.in. poeci: Krzysztof Kamil Baczyński i Tadeusz Gajcy, a także papież Jan Paweł II. Podczas pierwszej podróży do kraju ojczystego, na spotkaniu z młodzieżą w Gnieźnie – 3 czerwca 1979 roku. Ojciec Święty nazwał *Bogurodzicę* „pieśnią-orędziem”. „Jest ona nie tylko pieśnią – powiedział. – Jest równocześnie wyznaniem wiary, jest polskim symbolem, polskim Credo, jest katechezą, jest nawet dokumentem chrześcijańskiego wychowania.[...] Jakub Wujek [...], najstarszy polski biblista, tłumacz Pisma Świętego, nazywał ją «katechizmem polskim». [...] *Bogurodzica* jest nie tylko zabytkiem kultury. Ona dała polskiej kulturze podstawowy, pierwotny żrąb”.

Dziś nie wszyscy potrafimy zaśpiewać tę pradawną melodię, lecz wszyscy ją znamy, bo od stuleci w świadomości wszystkich Polaków *Bogurodzica* pozostaje